


BOCZNY TOR

426

PISMO NIE (P)O KOLEI

świat dla o(d)pornych





— Daj już sobie z tym spokój.
— Kiedy właśnie z tym mam spokój.



Nie ma tam ciekawszych widoków?

Mgły odejmujące od świata, obejmujące
przenikliwie. Co piękne, niech trwa, możliwie
odkłada się. Jest niema dal i jest bliskość
poza słowami. I próby są mocowania,
mgły pergaminowe.

Zaczarowany ołówek

Rób, co chcesz, ale rób to ze mną. Krótki sen, jednak zdążyłem
przemówić, nim rysik prysł przy cieniowaniu obojczyka. Ciebie
rysowałem przez sen. Możesz odczuwać niewyspanie, nie moja
chronologia w tym. Jesteśmy opuszczonym domem. Dymem
z komina ja.

A ty? Co niby znaczy liść na stojącej wodzie...

Niech się rozptynie, czego nie dogonię,
niech się rozwieje nieujęte w dłonie.

[...] żyjemy więc zawsze w oczekiwaniu czegoś lepszego i to często zarazem w pełnej żalu tęsknocie za minionym. Rzeczy teraźniejsze natomiast przyjmujemy w poczuciu tymczasowości, uważając je za nic innego, jak tylko drogę do celu. Dlatego to ludzie, spoglądając u kresu swych dni wstecz, [...] ze zdziwieniem widzą, iż to, co na ich oczach przecho- dziło tak nie docenione i mdłe, stanowiło właśnie ich życie – było tym właśnie w czego oczekiwaniu żyli [...].

/ Arthur Schopenhauer







← →
AUTOMATIC

WALKWAY



STOP

Bujanie

Wiosna, panie, wiosna. Zielone w odrostach, świetliste szklanki poranków jeszcze do połowy puste, ale już dzióbkami ku sobie podpływa pełne.

Huśtawka nastrojów na przednówku. Oczywiście, zwycięży wiosna. Oby nie nas. Obyśmy obyli się bez strat.

CYTATNIK / [...] Kiedy patrzy wstecz, jego życiu „brakuje spójności; odnajduje tylko urywki, osobne części, niespójne następstwo obrazów... pragnienie, by rozproszonym wydarzeniom nadać późniejsze usprawiedliwienie, zakładało fałszerstwo, którym mógł szukać innych, lecz nie siebie samego”.

„[...] Wszystko zmierza ku teraźniejszości i na teraźniejszości się kończy...” [...] przeszłość i przyszłość ramię w ramię oddalają się od niego [...] i nagle znajduje w tym istnieniu, wtłoczonym w wąską chwilę obecną, szczęście, którego nigdy nie zaznał ani nie oczekiwał.

/ Milan Kundera, *Spotkanie*, przełożył Marek Bieńczyk
z rozdziału: *Odwrót wspomnień (Juan Goytisolo: «I kiedy kurtyna opada»)*, s. 43-45







Spotkanie po północy

Jeden rybik wiosny nie czyni, mój ty
starożytny przyjacielu, przekombinowałeś
w płataninie dywanika dałeś się zaskoczyć,
już tak nie uciekaj, widzę cię
każdy ma tropik i sauny na jakie zażył

Noc dla nas niestraszna cisza
kosmosu rur w ścianach, snów
ci nie oddam bo mało w nich cukru
wybudziłem się, uciekając, i wołałbym
nie pamiętać skąd dokąd zmierzamy
nie po to wstałem aby szerzyć refleksje
zasnąłem za dnia i zbudziła mnie noc
ot wszystko, czas i ucieczka w szczeliny

Nie wiem nic o świecie, naprzeciwno
światła pogaszone słońce na rewersie
boczne uliczki w schłodzonym soku
pomarańczy, lampy nie tańczą

Czas się zatrzymał, nie uciekaj

